

Mariusz Appel

zamknij, przypomnij

ze sztolni snu wydobyły cię na powierzchnię
oskardy odgłosów pierwsza samotna noc
podczas próby pocałunku połykasz mrówkę
i boisz się że od tego można umrzeć
ze strachu ślina nabiera smaku strychniny
powietrze przygniata jak sztanga

przechodzisz bojowy chrzest rodzice szukają
miłości na innych szerokościach w okolicy
sześćdziesiątego dziewiątego równoleżnika
powinien opiekować się tobą chrzestny
zanim zniknął w najbliższej kuflandii rzucił
tylko nie zaśnij z gumą do żucia w buzi

lepka maź błota lekka szadź i śnieg
taka będzie jutrzejsza droga do szkoły
jeśli przeżyjesz tym razem pokonasz ją
w ulubionych chińskich tenisówkach
które założysz zamiast nowych relaksów
ze skaju w kolorze niebopodobnym

rentgen

języczki biletów wsuwają się w usta
kasownika centrum handlowe hospicjum
centrum onkologii wycinek miasta
gdzie można spotkać ludzi z naroślami
we wszystkich możliwych miejscach

wystarczy byle stłuczka żeby twarze
stały się wykrywaczami min i drgały
nozdrza zmienione w detektory

niektóre powieki uchylone dyskretnie
jak żaluzje przepuszczają resztki
wewnętrznego światła inne są za ciężkie
to zapadnie ukrywające wyrok

trakcja

gorący podmuch lekko jak piórko
gitarzysty trąca twarze metaliczny
riff gdy tramwaj hamuje na gryfie
torowiska przegubowce kłusują
planowo we wnykach przystanku
zostaje para kanarów niewidomy
układa niewidzialną kostkę rubika

we wnękach kontenerów giną puste
małpki ręce bezdomnych nurkują
w śmietnikach z precyzją sztukasów
pasażerowie zmieniający się płynnie
jak hokejowe piątki przez szklaną
bandę będą oglądać portfolio miasta

spięte klamerkami kamienic ulice
szczerniały zgryz blokowisk i kościół
gdzie trzymany pod kluczem bóg
żyje zgodnie z grafiką widzeń
mur wokół niego rośnie ma dziury
w kształcie krzyży to na witraże
na razie z pajęczyn

zamknięty na kłódkę śmietnik
nie pozwala się wypróżnić
niedzielni kierowcy po randce
z parkometrem marzą o rajdzie
zamiast o rajcu w ustach zbiera
im się ślina gęsta i słodka
jak zostawiana przez czerwce
na świerkach spadź